

Iwona Rymar

Instytut Pamięci Narodowej

e-mail: iwona.rymar@ipn.gov.pl

<https://orcid.org/0009-0003-8147-9518>

Walka skazanych z dekretu o stanie wojennym w latach 1982-1983 o status więźnia politycznego na przykładzie Zakładu Karnego w Hrubieszowie

THE STRUGGLE OF CONVICTED PRISONERS OF
THE MARTIAL LAW DECREE (1982-1983) FOR POLITICAL PRISONER STATUS:
THE CASE OF HRUBIESZÓW PENITENTIARY INSTITUTION

Summary

This article examines the struggle for political prisoner status undertaken by individuals convicted under the 1981 martial law decree, focusing on those imprisoned in the Hrubieszów Penitentiary Institution during 1982-1983. The draconian legislation implemented under martial law fostered an environment of lawlessness, wherein law and moral principles were systematically violated by officers of the Milicja Obywatelska (MO; Citizens' Militia), Służba Bezpieczeństwa (SB; Security Service), prosecutors, judges, military personnel, and prison administration staff. Political prisoners held in Hrubieszów prison for their opposition to the communist regime shared a common foundation of patriotic beliefs and values. Driven by these principles, they engaged in a collective struggle to uphold their dignity, beliefs, and health. However, they were ultimately unsuccessful in securing formal political prisoner status, and any temporary relaxation of prison rigours lacked legal foundation within the established prison regulations.

Keywords: martial law decree; political prisoners; political prisoner status

Streszczenie

Artykuł koncentruje się na problematyce walki podjętej przez więźniów skazanych z dekretu o stanie wojennym o status więźnia politycznego na przykładzie osób odbywających karę pozbawienia wolności w Zakładzie Karnym w Hrubieszowie w latach 1982-1983. Wprowadzone w stanie wojennym drakońskie ustawodawstwo, wytworzyło atmosferę bezprawia. Prawo i zasady moralne łamali masowo funkcjonariusze MO, SB, prokuratorzy, sędziowie, żołnierze jak również pracownicy administracji więziennej. Więźniowie polityczni osadzeni w hrubieszowskim zakładzie karnym za

sprzeciw wobec reżimu komunistycznego, podzielali podobne przekonania i wartości. I w oparciu o nie, podjęli solidarną walkę o prawo do zachowania godności, przekonań i zdrowia. Jednakże statusu więźnia politycznego nie udało się im wywalczyć, a złagodzenie rygoru więziennego było tymczasowe, ponieważ nie gwarantowały go przepisy w regulaminie więziennym.

Słowa kluczowe: dekret stanu wojennego; więźniowie polityczni; status więźnia politycznego

Wstęp

Pierwsi więźniowie polityczni¹, których osadzono w hrubieszowskim zakładzie karnym w połowie lutego 1982 roku, byli członkami: NSZZ „Solidarność”, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Niezależnego Zrzeszenia Studentów lub osobami niezrzeszonymi w żadnej organizacji. Pochodzili z zakładów karnych (ZK) oraz aresztów śledczych (AŚ) w: Bochni, Chelmie, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łęczycy, Łodzi, Warszawie (Białołęka i Mokotów), Nowym Sączu, Piotrkowie Trybunalskim, Pińczowie, Przemyśle, Radomiu, Stalowej Woli, Załężu k. Rzeszowa, Zamościu². Zostali aresztowani, osądzeni i skazani w okresie stanu wojennego. Podstawą ich skazania był dekret z dnia 12 grudnia 1981 roku o stanie wojennym, a w kilku przypadkach przepisy kodeksu prawa karnego³. Artykuł dotyczy problematyki statusu więźnia politycznego, a jego celem jest udzielenie odpowiedzi na pytania: Co spowodowało, że więźniowie podjęli walkę o prawne uznanie statusu więźnia politycznego? Jakimi byli ludźmi i skąd czerpali wzorce dla swojej postawy? Jakie przesłanie pozostawili dla przyszłych pokoleń? W realizacji postawionego celu analizie zostały poddane źródła archiwalne, źródła internetowe, relacje więźniów politycznych oraz ks. prałata Tadeusza Pajurka, a także publikacje i opracowania, które pozwalają sformułować odpowiedzi na postawione pytania.

1. Stan wojenny. ZK w Hrubieszowie

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku w całym kraju przeprowadzano aresztowania działaczy „Solidarności” oraz ugrupowań opozycyjnych i niezależnych. Niedługo po tym

1 Po II wojnie światowej w Polsce Ludowej zlikwidowano status więźnia politycznego. Jednakże dla własnych celów komunistów ogłaszali amnestie: najpierw dla podziemia niepodległościowego (by łatwiej było żołnierzom z podziemia zidentyfikować i represjonować), a następnie po 1952 roku w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kilkakrotnie wobec skazanych działaczy opozycji antykomunistycznej (dla uspokojenia nastrojów społecznych oraz celów propagandowych). C. Kuta, *Amnestie jako gest dobrej woli*, <https://plus.dziennikpolski24.pl/amnestie-jako-gest-dobrej-woli/ar/c15-15751654> [dostęp: 18.12.2023].

2 E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej w latach 1980-1989*, Chelń 2009, s. 611.

3 AIPN Ld 377/172, k. 110.

rozpoczęły się strajki okupacyjne w wielu zakładach przemysłowych w różnych częściach kraju. Niebawem areszty i więzienia zaczęły zapelniać działacze struktur podziemnych⁴. Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego przez WRON złamany został opór społeczny, realizowany przez niezależne i masowe organizacje – związki zawodowe, robotnicze i rolnicze. Demonstracja siły, jaką władza zaprezentowała społeczeństwu, wywołała szok i strach, co uniemożliwiło powszechną reakcję w takiej formie, jaka miała miejsce przed 13 grudnia⁵.

Dekrety stanu wojennego naruszały prawa człowieka, łamiąc m.in.: prawo do życia, do wolności osobistej i bezpieczeństwa osobistego, do bezpieczeństwa prawnego, prawo do wolności myśli, poglądów, prywatności, swobody wypowiedzi, swobody poruszania się, wolności związkowej, zgromadzeń, zrzeszania się. Dekrety zostały podjęte przez Radę Państwa i zaaprobowane przez Sejm. Weszły do polskiego ustawodawstwa, stanowiąc dowód bezprawia władzy komunistycznej. Dały podstawę do skazania tysięcy osób i wielu wyrządziły nieodwracalną krzywdę⁶. Od 13 grudnia 1981 roku do 21 lipca 1983 roku za przestępstwa polityczne zostało skazanych przez sądy powszechne 1685 osób, z kolei sądy wojskowe w tym okresie skazały 10 191 osób, w tym za przestępstwa z dekretu o stanie wojennym 5681 osób⁷. W tej grupie znajdowali się więźniowie polityczni osadzeni w ZK w Hrubieszowie (192-194 osoby)⁸, którzy byli sądzeni w trybie doraźnym za udział w strajkach oraz za roznoszenie ulotek⁹.

W 1967 roku wybudowano więzienie w Hrubieszowie, rok później decyzją Ministra Sprawiedliwości utworzono ZK. Po wprowadzeniu stanu wojennego zakład ten został wytypowany do przyjmowania skazanych za naruszenie dekretu z 12 grudnia 1981 roku¹⁰.

2. Walka o status więźnia politycznego

ZK w Hrubieszowie był zakładem o zaostrożnym rygorze i budził strach u nowo przybyłych do tego stopnia, że jeden z więźniów, odbywający karę pozbawienia wolności w mokotowskim więzieniu, okaleczył się, by uniknąć przetransportowania¹¹.

4 J. Eisler, „Polskie miesiące” czyli Kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 55.

5 D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, Warszawa 2005, s. 179.

6 A. Grześkowiak (red.), *Prawo karne stanu wojennego*, Lublin 2003, s. 5.

7 W. Polak, *Specyfika represji stanu wojennego*, w: *Internowani i uwięzieni w stanie wojennym*, red. T. Kurpierz, J. Neja, Katowice-Warszawa 2018, s. 22.

8 Relacja Edwarda Kędziorskiego, dn. 22.08.2023. Także Eugeniusz Wilkowski podaje w swojej publikacji, że więźniów politycznych w ZK w Hrubieszowie było łącznie 194. Zob. E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej w latach 1980-1989*, s. 626-628.

9 Relacja Jerzego Kaniewskiego, dn. 10.04.2023.

10 *Charakterystyka Zakładu Karnego w Hrubieszowie*, <https://www.sw.gov.pl/strona/opis-zaklad-karny-w-hrubieszowie> [dostęp: 28.11.2023]

11 Relacja Jerzego Kaniewskiego, dn. 09.01.2023.

To w tym zakładzie znaleźli się więźniowie o podobnych przekonaniach patriotycznych i wartościach. Przystąpili oni do walki o status więźnia politycznego, ponieważ zostali pozbawieni wolności za działania społeczne oraz na rzecz niepodległej Polski, a traktowano ich na równi z przestępcami kryminalnymi¹². Jak podkreślali:

Chcemy uznania naszego statusu, chcemy humanitarnego, odrębnego regulaminu więziennego i społecznej kontroli nad jego przestrzeganiem przez władze więziennicze. Chcemy tylko, aby kara pozbawienia wolności była karą pozbawienia wolności – a nie zbiorem niehumanitarnych praktyk, warunków i represji. Mamy do tego prawo – i mają je ci, którzy po nas przyjdą¹³.

Więźniowie podjęli walkę o następujące prawa: do praktyk religijnych, do zachowania poglądów politycznych i społecznych, do intymności, do zachowania zdrowia psychicznego, do zachowania więzi z rodziną, do kontaktów z innymi więźniami, do informacji o świecie zewnętrznym, do zachowania godności.

2.1. Prawo do praktyk religijnych

Pierwsza msza św. dla więźniów politycznych z Hrubieszowa została odprawiona 14 marca 1982 roku przez kapelana ks. T. Pajurka. Władze kilka razy odwoływały nabożeństwa pod pretekstem niepokojów w kraju czy z powodu głódówek podejmowanych przez więźniów walczących o status więźnia politycznego. Zaniechały tego, gdy zorientowały się, że odwołanie mszy zaostrza jedynie akcję protestacyjną lub jest przyczyną wybuchu nowej.

Czas na posługi religijne był ograniczony do dwóch godzin w każdą niedzielę oraz w święta kościelne uznawane przez władze państwowe. W tym czasie kapelan był zobligowany do odprawienia dwóch mszy dla więźniów politycznych oraz jednej dla kryminalnych, przejść z oddziału na oddział, z pawilonu do pawilonu, przebrać się w szaty liturgiczne, przygotować ołtarz oraz przyjąć zgłaszających się do spowiedzi. Od maja 1982 roku kapelan nie mógł opuścić oddziału do momentu ponownego zamknięcia skazanych w celach. Więźniowie uważali, że intencją władz było skrócenie liturgii do 30 minut, a przez to ograniczyć czas na kazanie. Ksiądz Jan Klimek, który zastąpił zwolnionego ks. T. Pajurka, nie zgodził się na powyższe limity czasowe, podkreślając, że w istniejących warunkach jest w stanie odprawić mszę tylko na dwóch oddziałach. Obawa przed wywołaniem protestów na oddziale pozbawionym możliwości udziału w liturgii skłoniła władze do wydania zgody na przedłużenie pobytu kapelana do trzech godzin na terenie ZK. Więźniowie mogli również wysłuchać radiowej mszy św. nadawanej z ogólnego radiowęzła przez zainstalowane w celach głośniki. Jej transmisję ścisiali i zagłuszali

12 AIPN Ld 377/172, k. 3.

13 AIPN Ld 377/172, k. 105-107.

funkcjonariusze Służby Więziennej (SW). Powodowało to protesty więźniów, którzy łomotaniem stółkami w drzwi cel przez kilka kolejnych niedziel wymusili na SW zaniechanie takich działań. Innym sposobem na uniemożliwienie wysłuchania radiowej liturgii była organizacja spaceru w tym czasie. Więźniowie odmawiali wychodzenia na spacerniak w trakcie radiowej mszy i od maja 1983 roku funkcjonariusze zaprzestali takich praktyk.

Msze święte były odprawiane na korytarzu oraz w świetlicy. Funkcję ołtarza spełniał stół. Ze względu na jego wielkość pod przyniesiony przez księdza obrus kładziono więzienne białe prześcieradło ukradzione przez więźniów przy wymianie bielizny. Na nim kapelan ustawiał przyniesione przez siebie drewniany krzyż, kielich, dwie świece oraz kanon mszy świętej¹⁴.

W trakcie odbywania kary pozbawienia wolności dwaj więźniowie, Roman Wysia-decki i Krzysztof Ołka, postanowili ochrzcić się i przyjąć wyznanie rzymskokatolickie. Zarówno ks. T. Pajurek, ks. Edward Kłopotek (proboszcz parafii św. Mikołaja w Hrubieszowie w latach 1979-1992)¹⁵, jak i zainteresowani podjęli starania u naczelnika o pozwolenie na udzielenie sakramentu¹⁶. Krzysztof Ołka w podaniu z dnia 23 maja 1983 roku wystosował prośbę do naczelnika ZK, by chrztu udzielił były kapelan więzienny:

W związku z tym, że w dn. 29 V 83 r. (niedziela) mam przyjąć chrzest podczas niedzielnej Mszy Świętej, proszę o wpuszczenie w tym dniu na teren Zakładu Karnego – księdza Tadeusza Pajurka, aby mógł dokonać obrządku. Ponieważ jest to dla mnie bardzo wielki dzień w życiu, to wydaje mi się, że mam prawo, aby obrządku tego dopełnił kapłan, którego cenię najbardziej i pamiętał będę do końca życia. Jednocześnie proszę o powiadomienie księdza o Pańskiej decyzji i ułatwienie zorganizowania wspomnianej uroczystości w Zakładzie Karnym.

Nie doczekawszy się odpowiedzi, K. Ołka w kolejnym podaniu z dnia 25 maja 1983 roku ponownie zwrócił się do naczelnika z prośbą:

W związku z brakiem wiążącej odpowiedzi w sprawie wpuszczenia w dn. 29 V 83 r. ks. Tadeusza Pajurka, celem dokonania przez Niego obrządku chrztu – ponawiam swoją prośbę. Proszę o dopuszczenie do mnie ks. Pajurka przynajmniej tylko na 5-10 min, ile będzie trwać chrzest, jeśli są trudności w wyrażeniu zgody na Jego uczestnictwo we Mszy Świętej. W przeciwnym razie, pomimo mojej najszczerzej chęci ochrzcenia się, oświadczam, że nie wyrażam zgody na żadnego innego Księdza. Jest to tak wielki moment w moim życiu, że mam chyba prawo, abym łączył

¹⁴ Tamże, k. 44-46.

¹⁵ R. Kulik, H. Kulik, *Ksiądz Edward Kłopotek 26.10.1934 – 19.11.2008*, https://www.rodzinakulik.eu/ogolny_wykaz_ksiezy/biogramy_ind/klopotek_zycie/klopotek_edward_zycie.pdf [dostęp: 16.02.2024].

¹⁶ AIPN Ld 377/172, k. 48.

go na zawsze z osobą Księdza, który był tu z nami w najcięższych chwilach, cierpiał razem z nami i radował się, gdy i nam było wesoło [...]»¹⁷.

Naczelnik wyraził zgodę na chrzest, ale nie pozwolił, aby chrztu udzielił usunięty z funkcji kapelana ks. T. Pajurek, z którym władze zerwały umowę, argumentując, że ułatwiał więźniom kontakt z osobami pozostającymi na wolności¹⁸.

Służba więzienna podczas regularnych i często przeprowadzanych kipiszy (szczegółowa rewizja) więźniów lub cel zrywała krzyże ze ścian, rzucając je na ziemię, łamiąc i wyrzucając na korytarz lub dając do kotłowni do spalenia. Ostatni taki kipisz celi połączony ze zrywaniem krzyży miał miejsce w lutym 1983 roku. Awantura wywołana przez więźniów i publiczne napiętnowanie akcji z ambony hrubieszowskiego kościoła położyły kres tym praktykom¹⁹.

2.2. Prawo do zachowania poglądów politycznych i społecznych

Resocjalizacja więźniów sumienia ukierunkowana na wymuszenie zmiany poglądów społeczno-politycznych była działalnością niehumanitarną i stanowiła brutalną ingerencję w sferę prywatności. Założenie o konieczności resocjalizacji społeczno-politycznej więźniów politycznych skazanych za działalność opozycyjną leżało u podstaw polityki penitencjarnej i represyjnej we wszystkich AŚ oraz ZK.

Przepisy prawne w PRL nie zawierały pojęcia 'więzień polityczny'. Po raz pierwszy określenie to wystąpiło w marcu 1983 roku, gdy sędzia penitencjarny nadzorujący ZK w Hrubieszowie poinformował więźniów, iż: „obecnie na naradach w Ministerstwie Sprawiedliwości można używać określenia 'więzień polityczny' i nie jest to źle przyjmowane”. Oficjalnie określenie to nadal nie istniało w przestrzeni politycznej, chociaż miało istotne znaczenie, ponieważ więźniowie skazani za działalność polityczną podlegali obowiązkom resocjalizacji na równi ze skazanymi przestępcami.

Podstawową formą działań resocjalizujących były rozmowy wychowawcze prowadzone przez wychowawców, komendanta pawilonu, naczelnika ZK oraz przez funkcjonariuszy SB, podczas których więźniowie byli informowani o zbrodniczym charakterze działalności „Solidarności”. Ponadto byli też namawiani do współpracy ze SB. W zamian za deklarację kolaboracji lub „tylko” informację na temat podziemia i ukrytego sprzętu poligraficznego proponowano im: całkowitą gwarancję wyjścia na wolność; wolność i paszport; wolność i wyjazd za granicę w charakterze pracownika kontrwywiadu.

17 AIPN Lu 78/135, k. 47-48.

18 AIPN Ld 377/172, k. 48.

19 Tamże, k. 50.

Więźniowie nie mogli posiadać własnego radia, ponieważ – jak wyjaśnił w rozmowie z Witoldem Kaszubą i Jerzym Kropiwnickim inspektor Centralnego Zarządu Zakładów Karnych wizytujący w lipcu 1983 roku ZK w Hrubieszowie – „gdyby je mieli, słuchaliby tego, czego, by chcieli i mogliby ulec złym wpływom”. Potwierdził, że program radiowęzłów jest kształtowany tak, by zapewnić właściwe polityczne oddziaływanie na skazanych²⁰. Jednakże pojawiły się nielegalne radia przywiezione przez Adama Pawlusia i J. Kropiwnickiego, schowane w puszcze po konserwie mięsnej z odkręcającym się dekielkiem, małutkimi słuchawkami i antenką. Więźniowie na zmianę pełnili dyżury nocne, aby móc wysłuchać polskich audycji nadawanych z zagranicy. Wiadomości zapisywali i przekazywali do innych cel do ponownego przepisania, po to, aby SW nie dowiedziała się o lokalizacji radioodbiorników. Te zaś stały na stole wśród innych konserw i słoików i – choć wielokrotnie przestawiane podczas przeszukań – ze względu na odpowiednią wagę pozostawały niezauważone przez funkcjonariuszy²¹.

Księgozbiór więzienny także był narzędziem kształtowania właściwych poglądów społeczno-politycznych²². Tak jak nadzór nad widzeniami, który łączył się z ostrym zakazem poruszania tematów społecznych, politycznych i związkowych, oraz cenzura korespondencji przychodzącej do skazanego, tak też księgozbiór był próbą zmonopolizowania źródeł informacji docierających do więźniów. Nie wolno im było śpiewać pieśni patriotycznych i religijnych. Jednak wobec całkowitej nieskuteczności kar za łamanie zakazu śpiewania od września 1982 roku władze zaprzestały je wymierzać. Zakaz śpiewania został zastąpiony postulatem o nieśpiewanie w nocy, „żeby nie budzić ludzi”.

W związku z ogłoszeniem w grudniu 1982 roku aktu prawnego przewidującego możliwość udzielenia łaski skazanym za naruszenie przepisów stanu wojennego zarówno „Solidarność” podziemna, jak i większość więźniów politycznych stwierdzili, że składanie podania o łaskę darowania kary, by wyjść z więzienia, jest nie do zaakceptowania, ponieważ oznacza uznanie działalności, za którą zostali skazani, godną potępienia. Władze, widząc, że rozmowy z więźniami nie dają oczekiwanego rezultatu, rozpoczęły wśród ich rodzin agitację²³, która także nie przyniosła oczekiwanych efektów. Wobec tego władze bez wiedzy więźniów i ich rodzin składały wnioski o ułaskawienie. Na wieść o otrzymaniu łaski darowania kary zaskoczeni więźniowie nie chcieli wychodzić z cel. Grzegorz Ochnia i Krzysztof Bińkowski, będąc na spacerunku, byli świadkami walki jednego z ułaskawionych kolegów z funkcjonariuszami o pozostawienie go w więzieniu. Po kilku

20 Tamże, k. 52-56.

21 G. Ochnia, *Od Solidarności do Niepodległości*, Radom 2024, s. 36-38; Relacja Jerzego Kaniewskiego, dn. 20.12.2023.

22 AIPN Ld 377/172, k. 57.

23 Tamże, k. 59-61.

minutach mocowania się i krzyku zobaczyli jedynie czterech strażników wynoszących ulaskawionego skazańca z pawilonu na wolność²⁴.

2.3. Prawo do intymności

Wewnętrzne prawo upoważniało SW do cenzurowania korespondencji, a po zapoznaniu się z treścią listów ujawniało informacje, które były przedmiotem publicznych komentarzy i drwin, przez co wśród więźniów panowało poczucie zagrożenia prywatności.

Więźniowie widzenia z bliskimi odbywali pod nadzorem SW, która ingerowała w rozmowę i mogła też przerwać widzenie ze względu na jej treść lub formę²⁵, jednak wobec coraz częstszych i ostrzejszych protestów funkcjonariusze przestali przyłączać się do spotkań więźniów z rodzinami. Akceptacja tego stanu rzeczy przez SW została osiągnięta z trudem, ponieważ widzenie dla każdego z więźniów było zbyt ważnym i zbyt rzadkim wydarzeniem, aby zdobyć się na ryzyko jego przerwania i wyrzeczenia się kontaktu z bliskimi. Władze posługiwały się metodą represji zbiorowych i osadzonym ciężko było się zdecydować na protest indywidualny, gdyż istniała wtedy groźba pogorszenia się sytuacji wszystkich mających widzenia w tym dniu²⁶. Na widzenia do więźniów przyjeżdżały rodziny z różnych stron Polski. Z powodu zamknięcia hotelu przez MO, ks. T. Pajurek w swoim mieszkaniu na plebanii przy kościele św. Mikołaja udostępniał miejsca noclegowe wszystkim przyjezdnym, którzy następnego dnia rano mieli się spotkać z bliskimi. Gdy brakowało miejsca, wówczas z pomocą hrubieszowskiej młodzieży z Oazy, która pełniła dyżury w każdą sobotę w parafii, były organizowane noclegi u gościnnych rodzin Hrubieszowa²⁷.

Krępującą czynnością była konieczność mycia się w celi w obecności współwięźniów i w zasięgu wzroku strażnika zagląającego przez wizjer. Brak oddzielnych kabin w łazniach powodował skrępowanie, ponadto kąpiących się było o wiele więcej niż natrysków. Od wiosny 1983 roku więźniowie wymogli na SW, by zabierała tyłu więźniów, ile było czynnych natrysków. Do najbardziej uciążliwych problemów życia więziennego należał też brak możliwości załatwiania swoich potrzeb fizjologicznych w normalnych warunkach. Brak odpowiedniego oddzielenia kącia WC od reszty celi powodował, iż w pierwszych dniach swojego pobytu więźniowie powstrzymywali się od załatwiania

24 G. Ochnia, *Od Solidarności do Niepodległości*, s. 40; Relacja Krzysztofa Bińkowskiego, dn. 20.12.2023.

25 AIPN Ld 377/172, k. 63.

26 Tamże, k. 65-66.

27 T. Pajurek, *Wspomnienia kapelana więziennego*, w: *Na początku był lipiec. Materiały z sympozjum naukowo-histerycznego KUL, 7 czerwca 2005*, red. P.P. Gach, Lublin 2005, s. 113. Zob. również M. Dąbrowski, *Interwiew i wyroki więzienia w stanie wojennym*, w: *Więziennictwo na Lubelszczyźnie w okresie stanu wojennego*, red. J. Świtka, M. Kuć, Lublin 2008, s. 52.

swoich potrzeb do granic możliwości. Z czasem częściowo przyzwyczaili się do tych za-wstydzających warunków.

Pacjent-więzień nie miał w PRL zagwarantowanej tajemnicy lekarskiej choroby i jej leczenia. Protesty przeciwko obecności funkcjonariuszy podczas wizyty więźnia w gabinecie lekarskim zdarzały się bardzo rzadko i podnoszone były indywidualnie – bez wiary w ich skuteczność. Częstokroć zdarzało się, że w gabinecie odbywało się coś w rodzaju spotkania towarzyskiego, w którym uczestniczyło kilku oficerów SW, a nawet sam naczelnik. Wskutek tego od maja 1983 roku więźniowie zaczęli odmawiać wejścia do gabinetu, jeżeli nie opuścili go funkcjonariusze SW. Zapisy w książce zdrowia więźniów były dostępne dla SW wszystkich stopni oraz więźniów funkcyjnych i były one przez nich rozpowszechniane²⁸.

Więzień przebywał w celi niemal całą dobę, poza wyjściem do świetlicy, łaźni i na spacer, stąd jej indywidualne cechy, takie jak oświetlenie dzienne, sprawność urządzeń czy widok z okna, nabierały niezwyklej wagi. Ważny był też jej skład osobowy, a o tym decydowały władze. Na małej przestrzeni szybko ujawniały się różnice charakterów, wady i zalety, choroby i nawyki. Jeżeli ludzie byli źle dobrani, to życie w celi było pasmem ciągłych konfliktów. Władze prowadziły politykę „rozrzutek”, która była rodzajem nieregulaminowej kary za „niewłaściwe zachowanie”. Rozrzucano skład osobowy celi za śpiewanie pieśni patriotycznych i religijnych lub gdy podejrzewano jej mieszkańców o odgrywanie roli przywódczej w akcjach. Przenoszono do innych cel osoby, które złapano na podawaniu grypsów, te postrzegane za prowodyrów oraz te niebiorące udziału w akcjach i te, o których sądzono, że w innym składzie nie przylączą się do nich. Postawa bezradności więźniów wobec „przerzutek” i „rozrzutek” zmieniła się w marcu w 1983 roku, gdy po pobiciu kilku więźniów – za odmowę zakucia się w kajdanki podczas transportu do szpitala – pozostali skazani łomotaniem w drzwi wymusili przyjazd prokuratora, a w ślad za nim kilku komisji różnych szczebli zarządów więziennictwa. Na zmianę sytuacji wpłynęło także zwolnienie z funkcji naczelnika więzienia mjr. Jerzego Sokołowskiego.

2.4. Prawo do zachowania zdrowia psychicznego

Kara pozbawienia wolności skutkowałą silnym stresem u więźniów, który wynikał z przerwania dotychczasowego trybu życia oraz izolacji od społeczeństwa. Główną przyczyną stresu był fakt, że formalnie w PRL nie funkcjonowało pojęcie ‘więzień polityczny’. W praktyce oznaczało to, że w systemie więziennym nie miało znaczenia, za co więzień został skazany: czy za czyny kryminalne, czy za głoszenie poglądów i działalność sprzeczną z interesem władzy ludowej. Izolacja od rodziny również stanowiła istotny czynnik stresujący. Widzenie się z rodziną było możliwe tylko raz w miesiącu przez jedną godzinę,

28 AIPN Ld 377/172, k. 67-69.

a dodatkowe, również 60-minutowe widzenie więźni otrzymywał, jeżeli miał niepełnoletnie dziecko. Liczba korespondencji ograniczała się do czterech listów miesięcznie. Limitowany był też dostęp do prasy, książek, radia i telewizji. Dla kogoś zaangażowanego w sprawy społeczne i polityczne było to dotkliwą szykaną.

Atak na godność osobistą więźnia zaczynał się od zabrania odzieży cywilnej, bielizny osobistej oraz wydania w zamian poszarpanych i na ogół brudnych ubrań więziennych, używanych butów i łyżki jako jedyne go przyboru do jedzenia. Przy rozbieraniu poganiano więźniów, zwracając się do nich per „ty”. Funkcjonariusze różnych stopni i funkcji nagminnie obrzucali osadzonych wyzwiskami i zwracali się do nich w niecenzuralny sposób. W wykształceniu u więźniów poczucia niższości służyć miało też przyjmowanie postawy „na baczność” wobec każdego funkcjonariusza, rytuał apelów, ścielenie łóżek, układanie odzieży, składanie ręczników w „rozek” i dekorowanie nimi za dnia łóżek, a na noc wystawianie kostek odzieżowych. Dotkliwy był zakaz posiadania widelca i noża – wszystkie potrawy więźniowie musieli jadać łyżką, jak również używać jej do krojenia i smarowania chleba.

Lęk przed pobiciem również stresował więźniów. Osadzeni byli bici za niewłaściwe stanie na apelu, za niewstanie do apelu na oddziale szpitalnym, za samowolne przedłużenie spaceru, za odmowę wyjścia z celi podczas rewizji, za sprzeciwianie się zakuciu w kajdanki, za słowa, które SW uznała za obraźliwe²⁹.

Tak rzeczywistość więzienną opisywał Ryszard Wyczachowski w liście z 25 lutego 1983 roku do prymasa Polski, kard. Józefa Glempa:

Szanowny Księżu Prymasie, piszę do Eminencji z więzienia w Hrubieszowie, gdzie przebywam w grupie ok. 80 więźniów osadzonych za działalność polityczną, w oparciu o Dekret stanu wojennego. Warunki, w jakich przebywamy, nie są najlepsze, a co gorsze, podejmowane są ciągłe próby wymuszania wobec nas, stosowania regulaminu jak dla przestępców pospolitych. Zdaje sobie pewnie Eminencja sprawę z tego, że regulamin stosowany w więzieniach PRL nie tylko, że nie ma nic wspólnego z humanitaryzmem, ale urąga godności człowieka, a przecież ja nie jestem przestępcą, którego trzeba ‘resocjalizować’. Odnosi się to także do wszystkich pozostałych kolegów. Traktowanie nas jako pseudogatunku (forma zwracania się służby więziennej do skazanych i obowiązku skazanych tytułowania pracowników więziennictwa), zmuszanie do bezwzględne go posłuszeństwa, poprzez stosowanie zasad organizacji paramilitarnych i całego arsenału kar, wśród których mieszczą się takie jak: pozbawienie prawa do korespondencji, pozbawienie widzeń z najbliższymi, pozbawienie prawa zakupu art. żywnościowych, osławiona kara twardego łóża i wiele temu podobnych z pewnością pozostaje w olbrzymiej sprzeczności ze sztan-dardowymi hasłami ustroju sprawiedliwości społecznej, lansowanymi przez rząd PRL. Oprócz kar stosowane są także nagrody, które można uzyskać za wzorowe

29 Tamże, k. 71-81.

przestrzeganie tegoż regulaminu oraz za donosicielstwo! Nagrodą taką pośród wielu jest na przykład talon żywnościowy. Ponieważ generalnie rodzina nie ma prawa pomagać więźniowi w PRL, do takiej pomocy mają prawo jedynie 'grzeczni' więźniowie. Są to przeważnie ci, którzy podeptali własną godność. Takich się nagradza. Rodzi się zatem pytanie, czy taki sposób traktowania ludzi ma cokolwiek wspólnego z ładnie brzmiącą resocjalizacją. Odpowiedź wydaje mi się prosta. Nic. Jesteśmy ludźmi, dla których ideałem jest walka o godność człowieka i demokrację. Moje ideały, Eminencjo, nie są dziełem chwili ani nie wyrosły w sierpniu '80. Zostałem wychowany w duchu Ewangelii Chrystusa, a ona odrzuca bezprawie, i dlatego nawet w warunkach represji obowiązkiem moim jest zachować człowieczeństwo. Dlatego ja, jak i moi koledzy, od początku aresztowania nie godziliśmy się ze sposobem, w jaki chciano nas traktować. Prawdą natomiast jest, iż w stosunku do nas zrezygnowano z przymusu pracy, ale jednocześnie skazano nas na całodobowy pobyt w celach. Nawet wyjście do „świątlicy” (ok. 3 godz. dziennie) jest po prostu przejściem do innej, nieco większej celi. Trzydziestominutowy spacer (dziennie) nie zaspakaja potrzeb organizmu na ruch i świeże powietrze. Coraz częściej zdarzają się przypadki zapaści sercowych. Wiele do życzenia pozostawia opieka lekarska stosowana wobec nas. Skazani jesteśmy głównie na interwencję pogotowia ratunkowego. Co będzie, gdy któryś kolejny raz pogotowie przyjedzie zbyt późno? Problem jest poważny. Całodobowy pobyt bowiem w zamkniętym pomieszczeniu powoduje u niektórych osób dewiacje psychiczne (jedna próba samobójstwa) i na pewno odbija się na zdrowiu psychicznym i fizycznym pozostałych. Jeżeli celem stanowiących prawo w tym kraju, Eminencjo, jest psychiczne i fizyczne niszczenie naszych jestestw, to trzeba przyznać, iż obrano jedynie słuszną drogę. Chcemy się przed tym bronić, lecz potrzebna jest nam pomoc. Coniedzielną msza św. w tych warunkach jest ogromną pomocą duchową. Daje nam ona bardzo wiele – łączność z Bogiem, lecz nie powinna zostać jedyną formą pomocy z zewnątrz. Formy protestu wobec administracji więziennej stosowane przez nas, mające na celu uzyskanie statusu więźnia politycznego, nic nie dały. Jest to zresztą temat otwarty. Obecnie, Eminencjo, dla nas, osadzonych w Hrubieszowie, bardzo ważną sprawę stanowi otwarcie cel. Chodzi mianowicie o możliwość swobodnego poruszania się w porze dziennej w ramach jednego oddziału, tym bardziej, że warunki techniczne ku temu istnieją. Konieczność takiego rozwiązania podyktowana jest zasygnalizowanymi wcześniej przeze mnie przypadkami chorobowymi i ma na uwadze poprawę stanu naszego zdrowia. Przecież mamy rodziny, które czekają na nasz powrót, i chcą abyśmy powrócili zdrowi. W sprawie otwarcia cel wystąpiliśmy do naczelnika więzienia, jednak odpowiedź była negatywna, połączona z represjami. Naczelnik mimo to, dał jednak do zrozumienia, iż w naszym przypadku decyduje „góra”. Wystosowałem zatem pismo do Ministra Sprawiedliwości PRL. Obawiam się jednak, iż pozostanie ono bez echa i dlatego jako chrześcijanin, proszę Cię Eminencjo o pomoc w załatwieniu tej sprawy [...] ³⁰.

30 AIPN Lu 78/116, k. 59-64.

2.5. Prawo do zachowania więzi z rodziną

Regułą obowiązującą w ZK było prawo do jednogodzinnego widzenia z rodziną w danym miesiącu. Z kolei jedną z kar za nieprzestrzeganie regulaminu przewidziano pozbawienie skazanych tego prawa. Więźniowie mogli ubiegać się o jednorazowe dodatkowe widzenie, lecz bardzo rzadko korzystali z tej możliwości, ponieważ zgodę na to władze uzależniały od postępów w resocjalizacji i od przestrzegania regulaminu więziennego przez skazanego. Sytuacja poprawiła się nieco, gdy naczelnik zezwolił na dodatkowe widzenia więźniom mającym niepełnoletnie dzieci. Radość ze spotkania z najbliższymi niszczyła poprzedzająca je procedura rewidowania więźnia. Dokładność i sposób, w jaki była przeprowadzana, zależały od zaleceń wewnętrznych ZK i nastroju strażnika, który w najlepszym przypadku ograniczał się do rozkazu wyłożenia zawartości kieszeni i „obmacania” więźnia. Stale kontrolowano rozmowy oraz obserwowano, czy więzień nie chowa nigdzie przemyczonej przez rodzinę żywności bądź książki. Krępująca była też obecność innych więźniów i ich rodzin w sali widzeń. Po zakończonym spotkaniu osadzeni ponownie byli rewidowani – dla każdego z nich stanowiło to swoisty „zimny prysznic”.

Wszystkie listy więźnia – nadawane przez niego i do niego adresowane – podlegały cenzurze. Każdy list osadzony oddawał do wysłania niezaklejony, co umożliwiało ich lekturę nie tylko cenzorowi, ale SW. Prawo do korespondencji mogło zostać zawieszone – była to jedna z kar regulaminowych. Świadomość, że ktoś obcy i nieprzyjazny będzie czytał listy, powodowała niechęć do pisania. Na ogół więźniowie ograniczali się do zdawkowych pozdrowień i stwierdzeń, które można podsumować: „jestem zdrowy i mam się dobrze”. Pogłębiało to poczucie izolacji od świata zewnętrznego i niejednokrotnie powodowało osłabienie bądź zerwanie więzi z ludźmi spoza rodziny³¹. Z pomocą więźniom przyszedł ks. T. Pajurek, który stanowczo zareagował, gdy oficer dyżurny chciał przeszukać jego walizki. Nie zgodził się na to, mówiąc, że znajdują się w nich przedmioty poświęcone i nikt – poza kapłanem – nie ma prawa ich dotykać. Odtąd, podczas wykonywania swoich kapelańskich obowiązków, nigdy nie był rewidowany, dzięki czemu mógł przemycać ukrytą w szatach liturgicznych spakowanych w dwóch walizkach korespondencję przekazywaną przez rodziny dla uwięzionych. Wchodząc do świetlicy więziennej, pełniącej tymczasowo funkcję kaplicy, był otaczany szczerze przez więźniów, którzy w ten sposób zabierali swoje przesyłki, a następnie chowali je pod ubraniem. Po zakończonej mszy, podczas składania szat liturgicznych, osadzeni przekazywali mu listy do rodzin, po które w niedzielne popołudnie przyjeżdżał kurier Stanisław Dąbrowski³².

31 AIPN Ld 377/172, k. 83-87.

32 Członek podziemnej „Solidarności” Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, organizator pomocy internowanym oraz więźniom politycznym uwięzionym w regionie lubelskim. Od wiosny 1982 roku do marca 1983 roku był łącznikiem między kapłanem uwięzionym w ZK w Hrubieszowie a podziemną „Solidarnością” i Komitetem Pomocy Więźniom przy Kurii Biskupiej w Lublinie. Od marca 1983 roku obowiązkami

i z pomocą innych rozwoził po całej Polsce³³. Tadeusz Solak³⁴ w swojej relacji wspominał, że naczelnik ZK Jerzy Sokołowski mógł się domyślać, że ks. Pajurek przemyczał przesyłki i korespondencję więźniów politycznych. Nigdy jednak nie odważył się osobiście dokonać rewizji. Zlecał to

bramowym, a bramowy nie przeprowadzał rewizji, bo czuł respekt wobec księdza. Hrubieszów jest małą miejscowością, tu każdy powiedziałby, że księdzu grzebie w czymś. Wiem, że ks. T. Pajurek listy w walizkach przenosił i wszystkie informacje, które mu wręczono przed Mszą św., bądź po. Wiem, że nikt nie odważył się, żeby walizkę księdzu otworzyć. 10 listopada 1982 r. Naczelnik Zakładu Karnego w Hrubieszowie Jerzy Sokołowski zwrócił się do dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań o zmianę «księdza Tadeusza Pajurka – świadczącego posługi religijne dla osób skazanych w tutejszym zakładzie karnym, na innego księdza, według uznania Obywatela Dyrektora». Decyzja zapadła bardzo szybko. Od grudnia kapelanem więziennym był ks. Jan Klimek³⁵.

Nowy kapelan odmówił przemycania korespondencji oraz przesyłek, argumentując, że ks. T. Pajurek za właśnie taką działalność został zwolniony z funkcji kapelana. Edward Kędziorski, pełniący funkcję ministranta i lektora podczas odprawianych mszy św., w swojej relacji zauważył, że ks. Pajurek – oprócz posługi kapłańskiej i udzielania wsparcia duchowego – nie tylko odgrywał rolę łącznika w kontaktach z rodzinami więźniów, ale i w przekazywaniu informacji w formie tzw. „grypsów” do struktur podziemnych, opozycji antykomunistycznej. Kędziorski umieszczał otrzymane od kolegów materiały w różnych częściach garderoby księdza³⁶.

2.6. Prawo do kontaktów z innymi więźniami

W więzieniu obowiązywał zakaz porozumiewania się z osobami spoza własnej celi. Aby uniemożliwić skazanym rozmowę podczas spaceru, kazano poruszać im się „gęsiego”, rzadziej w parach, zachowując odległość od jednego do dwóch metrów. Jediną możliwość

łącznika przejął po nim Jerzy Masłowski, który pełnił je do sierpnia 1983 roku, kiedy to ostatni więźniowie polityczni zostali przewiezieni z ZK w Hrubieszowie do innych zakładów karnych. Zob. J. Masłowski, *Lista więźniów politycznych w ZK Hrubieszów w 1983 roku*, <http://jermaslawski.pl/2009/03/11/lista-wiezniow-politycznych-w-zk-hrubieszow-w-1983-roku/> [dostęp: 2.02.2024].

33 T. Pajurek, *Wspomnienia kapelana więziennego*, s. 111-112. Zob. też Z. Łupina, *NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowowschodniego w podziemiu. 13 grudnia 1981 – 19 lutego 1989*, w: *Stąd ruszyła lawina... Region Środkowo-Wschodni NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, red. P.P. Gach, Lublin 2020, s. 34.

34 *Zakład Karny w Hrubieszowie (oddział dla więźniów politycznych)*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/43926,Zaklad-Karny-w-Hrubieszowie-oddzial-dla-wiezniow-politycznych.html> [dostęp: 15.02.2024].

35 E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej w latach 1980-1989*, s. 618-619.

36 Relacja Edwarda Kędziorskiego, dn. 1.10.2023. Zob. M. Dąbrowski, *Internowani i wyroki więzienia w stanie wojennym*, s. 53.

swobodnej i nieskrępowanej rozmowy przez dłuższy czas oferowały zajęcia w świetlicy. Były jednak organizowane zbyt rzadko i trwały zbyt krótko, żeby móc zaspokoić naturalną potrzebę kontaktu z ludźmi. Więźniów często pozbawiano zajęć świetlicowych za nieprzestrzeganie regulaminu więziennego. Skazani mieli także możliwość spotykania się na Eucharystii. Jednak praktyki religijne – ze względu na swą specyfikę i normy zachowania obowiązujące w czasie ich trwania – nie były okazją do dłuższych rozmów, zaspakajały tylko potrzebę kontaktu wzrokowego oraz stwarzały możliwość podania grypsu czy szybkiej wymiany najistotniejszych informacji. Niezmiernie istotną sprawą, zwłaszcza dla młodych osób, było to, z kim mogli mieć kontakt, ponieważ zbyt długi okres przebywania pośród więźniów kryminalnych groził ich demoralizacją i deprawacją³⁷. W czerwcu w 1982 roku dwudziestu więźniów politycznych uznanych przez SW za szczególnie aktywnych zostało karnie przeniesionych do pawilonu dla więźniów kryminalnych. Przeniesieni podjęli strajk głodowy, a władze – w obawie, że „głodówkę” podejmą wszyscy osadzeni – zdecydowały o ich powrocie do wcześniejszego pawilonu³⁸.

2.7. Prawo do informacji o świecie zewnętrznym

Informacje o świecie zewnętrznym docierały do więźniów głównie w trakcie widzeń z rodziną, przez prasę, radio oraz telewizję. Na widzeniach przekazywanie informacji utrudniał stały nadzór strażników – tylko od ich tolerancji zależała możliwość poruszania innych tematów niż rodzinne, np. tych związanych z miejscem zamieszkania czy zakładem pracy. Otrzymanie prasy na widzeniu było uzależnione od SW, która z reguły konfiskowała ją podczas rewizji osobistej więźnia po spotkaniu z bliskimi.

Więźniowie nie mieli możliwości wyboru programu radiowego. Najczęściej emitowany był Program I Polskiego Radia, przeładowany audycjami publicystycznymi o charakterze propagandowym. Programy telewizyjne, które udostępniano więźniom, ograniczały się niemal wyłącznie do filmów i meczów piłkarskich. Dopiero od 1983 roku więźniowie mogli oglądać programy telewizyjne bez ograniczeń.

2.8. Prawo do zachowania godności

W systemie więziennym PRL skazanie na karę pozbawienia wolności nie wystarczyło – pobyt w więzieniu miał być nieznosny i trudny do wytrzymania.

Więźniowie zmuszani byli do jedzenia wszystkich posiłków w blaszanych miskach za pomocą łyżek, których nie mogli dokładnie umyć, ponieważ brakowało ciepłej wody. Prano tylko bieliznę i pościel, bardzo niedokładnie. Utrzymanie zatem spodni i bluz w czystości wymagało odpowiednich zabiegów ze strony więźniów. W zimie przy słabym

37 AIPN Ld 377/172, k. 90.

38 Tamże, k. 112.

ogrzewaniu oraz w chłodniejsze wiosenne i jesienne dni, gdy ogrzewanie już nie działało, więźniowie marzli z powodu braku cieplejszej odzieży. Posiadanie na własność swetra wymagało zalecenia lekarskiego i zgody naczelnika. Dwa razy w tygodniu odbywało się golenie zarostu – brudną i tępą brzytwą przez więźniów kryminalnych, co powodowało infekcje. Załatwianie potrzeb fizjologicznych odbywało się w obecności współwięźniów w celi, w której jadano posiłki. Problemem były karaluchy, pluskwy, pchły, a nawet wszy. Również regulaminowy zakaz leżenia na łóżku w ciągu dnia był bardzo uciążliwy, szczególnie dla chorych bądź słabo czujących się więźniów. Osadzeni często zasypiali na stole, a jeszcze częściej otrzymywali raporty za odpoczynek na łóżku, nakładano także na nich kary dyscyplinarne, poczynając od ograniczenia żywności poprzez pozbawienie wypisek i paczek, wstrzymanie korespondencji, pozbawienie widzeń z rodziną do kary twardego łóża³⁹ bądź izolatki⁴⁰.

Do podstawowych codziennych problemów więźniów należały znudzenie i apatia wpływające z braku jakiegokolwiek zajęcia. Osadzeni próbowali zająć się malowaniem, rzeźbieniem bądź wytwarzaniem pamiątkowych drobiazgów, co utrudniał brak odpowiednich materiałów i narzędzi, na posiadanie których władze często nie zezwalały. Drobiazgi te podczas przeszukań były zabierane, niszczone lub stawały się ozdobą mieszkań SW. Po pół roku trwających starań władze zezwoliły na zorganizowanie kursu języka angielskiego oraz kursu historycznego – prowadzonych przez więźniów.

Znacznie większym niż zapisy regulaminu porządku więziennego źródłem zagrożenia dla godności osadzonych oraz ich bezpieczeństwa był stosunek SW do więźniów. Skazanym nieustannie zagrażała brutalność, agresywność, a wręcz wulgarność ze strony SW. Pracujący byli na ogół ludźmi o ograniczonej bądź „stępiełej” przez lata obcowania z kryminalistami wrażliwości, nauczeni i przyzwyczajeni widzieć w więźniu człowieka złego, aspołecznego, niebezpiecznego, nieobliczalnego w kontaktach osobistych, przeciwnika wszelkiego porządku. Ich nastawienie do więźniów politycznych było niechętne, często agresywne i nieregulaminowe⁴¹.

Godność więźniów naruszały też sposób i zakres kontroli, jakiej byli oni poddawani. W każdym momencie pobytu w celi mogli być obserwowani przez SW za pomocą wizjera w drzwiach. Przed i po każdym widzeniu poddawano ich drobiazgowej rewizji osobistej, często połączonej z rozbieraniem do naga. Gdy „kipiszowano” cele, osadzeni często znajdowali swoje fotografie, listy, książki, środki czystości i żywność na środku podłogi,

39 Twarde łóżo, zwane też kabaryną – kara polegająca na umieszczeniu ukaranego więźnia na okres 7 bądź 14 dni w celi, w której jedynymi meblami były: deska do spania bez siennika i pościeli oraz dwa, przymocowane do podłogi, metalowe stolki i stół.

40 Karą surowszą była izolatka, czyli umieszczenie więźnia na okres 14 dni, 1 miesiąca lub 3 miesięcy w pojedynczej celi (bez pościeli) w odizolowanym skrzydle więzienia.

41 AIPN Ld 377/172, k. 91-96.

wymieszane z wysypanymi z kosza śmieciami, pościel i materace wywrócone, a książeczki do nabożeństwa wrzucone pod łóżko.

Więźniom bardzo często grożono pobiciem i nie były to czcze pogrozki⁴². W marcu w 1983 roku pobito Janusza Sijkę, Tadeusza Podlaskę, Tomasza Dzierana i Bogdana Czerwińskiego za to, że nie pozwolili się zakuć w kajdanki w trakcie transportu do szpitala na prześwietlenie. Z kolei Piotra Kochmaniewicza, Jana Klasy oraz Krzysztofa Partykę pobito w trakcie przymusowego karmienia przez SW podczas 18-dniowego strajku głodowego we wrześniu w 1982 roku⁴³.

Podsumowanie

W okresie od 12 lutego 1982 roku do 31 sierpnia 1983 roku przez hrubieszowskie więzienie przewinęło się niemal 200 osób o podobnych przekonaniach patriotycznych i wartościach, skazanych z dekretu o stanie wojennym. Wspólnota idei pozwoliła im podjąć solidarną walkę o status więźnia politycznego dla siebie i swoich następców. Niemal wszyscy więźniowie wywodzili się z rodzin o tradycjach katolickich i patriotycznych. Należeli do generacji uformowanej na autorytecie Prymasa Tysiąclecia – kard. Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II, dla których po Bogu najważniejsza była Polska. W sprawozdaniu sporządzonym przez funkcjonariusza SB znajdziemy następującą opinię na temat roli Kościoła katolickiego w stanie wojennym – iż był opoką i jedyną niekwestionowaną siłą moralną posiadającą ogromne wpływy w społeczeństwie, i jedyną siłą polityczną legalnie przeciwstawiającą się reżimowi komunistycznemu⁴⁴.

Jakimi ludźmi byli więźniowie polityczni, świadczy list napisany przez nich na przesłanie więziennym, który przemycił ks. T. Pajurek i przekazał Janowi Pawłowi II:

Umiłowany Ojciec Święty, wierzymy, że zakończy się okres przemocy i gwałtu, zbrodni i fałszu. Zerwane zostaną pęta niewoli tych, którzy pośród nas cierpią w więzieniach, tylko dlatego, że dali świadectwo prawdzie, wytrwali z godnością na powierzonych im posterunkach pracy i służby społecznej Polski. Wierzymy, że nikomu nie uda się nas odgrodzić od Ciebie, że wspólnie z Tobą na naszej ziemi będziemy prosić Chrystusa i Jego Matkę za przyczyną świętego patrona heroicznej wierności Maksymiliana Marii Kolbego – o solidarność całego narodu, o powrót do ojczyzstego domu, o nawrócenie marnotrawnych synów, o zespolenie pod biało-czerwonymi sztandarami Rzeczypospolitej Semper Fidelis⁴⁵.

42 Tamże, k. 98.

43 Relacja Romana Bielańskiego, dn. 17.05.2023.

44 AIPN BU 0296/206/12, k. 18.

45 T. Pajurek, *Wspomnienia kapelana więziennego*, s. 113.

Głoszone poglądy oraz podejmowane przez więźniów sumienia działania, zarówno na wolności, jak i w więzieniu, stały w sprzeczności z interesem władzy komunistycznej. Osadzeni byli poddawani resocjalizacji, która zmierzała do przekonania ich, że odwaga i troska o teraźniejszość oraz przyszłość narodu nie mają sensu, że właściwą drogą życia jest bierność, egoizm i „elastyczny” kręgosłup moralny⁴⁶.

Więźniowie swoją walkę podsumowali następująco:

Dzięki zdecydowanemu działaniu oraz żywemu zainteresowaniu naszym losem ze strony krajowej i zagranicznej opinii publicznej, Kościoła i instytucji międzynarodowych osiągnęliśmy tyle, że warunki, w jakich przebywamy obecnie w Hrubieszowie, są przynajmniej znośne, mamy też większe niż rok temu szanse zachowania zdrowia i życia, naszej godności ludzkiej. Ale walka ta nie obyła się bez kosztów w sferze psychicznej. Osiągnięcia nasze, choć duże dla osób, które są przywożone z innych zakładów, kosztowały nas wiele. Całkowita negacja regulaminu i porządku dnia była świadomym narażaniem się na kary regulaminowe, pobicie przez atantę [grupa interwencyjna – I.R.] i samosądy przez funkcjonariuszy służby więziennej. Była też świadomą rezygnacją z dobrej opinii, warunkującej wcześniejsze wyjście z więzienia za dobre sprawowanie. Była także świadomie podejmowanym ryzykiem wyniszczenia organizmu głodówkami⁴⁷.

Jednakże statusu więźnia politycznego nie udało się wywalczyć, a złagodzenie rygoru więziennego było tymczasowe, ponieważ nie gwarantowały go przepisy w regulaminie więziennym.

Więźniowie polityczni swoją postawą i zaangażowaniem w walce z reżimem zarówno na wolności w komunistycznej Polsce, jak i w więzieniu, pozostawili przyszłym pokoleniom przesłanie, które można oddać słowami prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego: „Nie pytaj o to, co Ojczyzna zrobiła dla Ciebie, czyn rachunek sumienia z tego, co ty zrobiłeś dla niej, zastanawiaj się, co ty możesz zrobić dla innych”⁴⁸.

46 AIPN Ld 377/172, k. 78.

47 AIPN Ld 377/172, k. 81.

48 T. Pajurek, *Pożegnanie relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, w: *Obrońca prawdy. Materiały z konferencji: O prawdzie w życiu publicznym. Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko w 30. rocznicę zbrodni, zorganizowanej przez Fundację Niepodległości i Instytut Europeistyki KUL Jana Pawła II 21 listopada 2014 r. oraz Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko obrońca prawdy o człowieku, zorganizowanej przez KU NSZZ „Solidarność” KUL przy współudziale Katedry Pedagogiki Chrześcijańskiej KUL Jana Pawła II 14 kwietnia 2015 r.*, Lublin 2015, s. 234.

References/Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Archiwum

AIPN BU 0296/206/12

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, Oddziałowe Archiwum

AIPN Lu 78/116

AIPN Lu 78/135

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi, Oddziałowe Archiwum

AIPN Łd 377/172

Archiwum autora. Relacje

Edward Kędziorski, relacja z dn. 1.10.2023; relacja z dn. 22.08.2023.

Jerzy Kaniewski, relacja z dn. 9.01.2023; relacja z dn. 10.04.2023; relacja z dn. 20.12.2023.

Roman Bielański, relacja z dn. 17.05.2023.

Krzysztof Bińkowski, relacja z dn. 20.12.2023.

OPRACOWANIA

Dąbrowski M., *Internowani i wyroki więzienia w stanie wojennym*, w: *Więziennictwo na Lubelszczyźnie w okresie stanu wojennego*, red. J. Świtka, M. Kuć, Lublin 2008, s. 49-60.

Eisler J., „Polskie miesiące” czyli Kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.

Grześkowiak A. (red.), *Prawo karne stanu wojennego*, Lublin 2003.

Iwaneczko D., *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, Warszawa 2005.

Łupina Z., NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowowschodniego w podziemiu. 13 grudnia 1981 – 19 lutego 1989, w: *Stąd ruszyła lawina... Region Środkowo-Wschodni NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, red. P.P. Gach, Lublin 2020, s. 323-449.

Ochnia G., *Od Solidarności do Niepodległości*, Radom 2024.

Pajurek T., *Pożegnanie relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, w: *Obronca prawdy. Materiały z konferencji: O prawdzie w życiu publicznym. Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko w 30. rocznicę zbrodni, zorganizowanej przez Fundację Niepodległości i Instytut Europeistyki KUL Jana Pawła II 21 listopada 2014 r. oraz Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko obrońca prawdy o człowieku, zorganizowanej przez KU NSZZ „Solidarność” KUL przy współudziale Katedry Pedagogiki Chrześcijańskiej KUL Jana Pawła II 14 kwietnia 2015 r.*, Lublin 2015, s. 230-234.

Pajurek T., *Wspomnienia kapelana więziennego*, w: *Na początku był lipiec. Materiały z sympozjum naukowo-historycznego KUL, 7 czerwca 2005*, red. P.P. Gach, Lublin 2005, s. 111-114.

Polak W., *Specyfika represji stanu wojennego*, w: *Internowani i więzieni w stanie wojennym*, red. T. Kurpierz, J. Neja, Katowice-Warszawa 2018, s. 13-35.

Wilkowski E., *Solidarność na ziemi zamojskiej w latach 1980-1989*, Chełm 2009.

NETOGRAFIA

Charakterystyka Zakładu Karnego w Hrubieszowie, <https://www.sw.gov.pl/strona/opis-zaklad-karny-w-hrubieszowie> [dostęp: 18.11.2023].

- Kulik R., Kulik H., *Ksiądz Edward Kłopotek 26.10.1934 – 19.11.2008*, https://www.rodzina.kulik.eu/ogolny_wykaz_ksiezy/biogramy_ind/klopotek_zycie/klopotek_edward_zycie.pdf [dostęp: 16.02.2024].
- Kuta C., *Amnestie jako gest dobrej woli*, <https://plus.dziennikpolski24.pl/amnestie-jako-gest-do-brej-woli/ar/c15-15751654> [dostęp: 18.12.2023].
- Masłowski J., *Lista więźniów politycznych w ZK Hrubieszów w 1983 roku*, <http://jerymaslowski.pl/2009/03/11/lista-wiezniow-politycznych-w-zk-hrubieszow-w-1983-roku/> [dostęp: 2.02.2024].
- Zakład Karny w Hrubieszowie (oddział dla więźniów politycznych)*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/43926,Zaklad-Karny-w-Hrubieszowie-oddzial-dla-wiezniow-politycznych.html> [dostęp: 15.02.2024].